

Kongresu Kultury w Radomsku dzień 2

„Kultura jest dla przestrzeni czy przestrzeń dla kultury?” - spytała uczestników panelu „Kultura w przestrzeni” moderatorka Katarzyna Ciupa, naczelnik Wydziału Architektury Urzędu Miasta. „Żyjemy w dziwnych czasach, ale chyba nigdy nie ma takich, w których wszystko byłoby w porządku” - zaczął profesor Jan Salm z Instytutu Architektury i Urbanistyki Politechniki Łódzkiej. Podając pozytywny przykład Sieradza z nową płytą rynku i nowoczesnym podejściem do kształtowania przestrzeni zauważył, że cierpi on z powodu nadmiernej obecności banków w tym miejscu, co oznacza, że dochodzi kolejny czynnik - ekonomia. „Pojawia się problem tożsamości - dodał - przez dziesiątki lat „tożsamość” była słowem niechcianym albo mocno zapaskudżonym przez ideologię i my też nie możemy nagle na siłę przypominać jakichś korzeni, zjawisk czy ludzi, których niestety zabrakło od pięćdziesięciu lat i tego nie odzyskamy w ciągu lat kilku”. Podkreślił, że najważniejsza jest właściwa edukacja, później zaś mądre rządy i pieniądze. „Bez pokazywania, uczenia, dalej będziemy dreptać w miejscu albo budować złe place” - zaznaczył.

Zapytany o wpływ wielokulturowości na architekturę profesor Marek Janiak, architekt Miasta Łodzi, odparł, że wszelka różnorodność ma dobry wpływ na kształtowanie przestrzeni. „Gdy kultura jest mordowana, ogłupiana, kaleczona, to i przestrzeń się nie rozwija, jest dramatyczna” - stwierdził. „Najpierw jest kultura, potem przestrzeń i zawsze tak było”. A przy tym stwierdził, że wszystko to, co jest piękne, przejmujące w architekturze, dla inżynierii jest w ogóle niepotrzebne, bo to co jest w architekturze utylitarne, to dach i ściany. „A cała reszta, to jest właśnie kultura” stwierdził, podając jako negatywny przykład budownictwa utylitarne, osiedla z wielkiej płyty. „To nie jest architektura, to nie jest kultura, to jest tylko technologia” - zaznaczył - „w swojej strukturze gorsza nawet od grotty”. Oceniał, że dla posiadania właściwej, zdrowej osobowości człowieka potrzebne jest poczucie miłości do miejsca, z którego się pochodzi, w którym się żyje, bo w ten sposób tworzy się tożsamość zarówno grupowa, jak i indywidualna, co tym bardziej podkreśla pierwszeństwo kultury.

Bartłomiej Kolipiński z Towarzystwa Urbanistów Polskich stwierdził, że nie będzie kultury w przestrzeni, ani przestrzeni w kulturze, bez kultury zarządzania przestrzeni, kultury planowania urbanistycznego. Oceniał, że dorobek polskiej myśli urbanistycznej jest znaczący, natomiast fatalnie jest z gotowością do sięgania do tej teorii. Unieważnienie miejscowych planów i kształtowanie przestrzeni za pomocą decyzji urbanistycznych odniósł nawet do rewolucji kulturalnej w Chinach. Decyzja administracyjna wyklucza społeczną kontrolę nad planowaniem urbanistycznym i sprawia, że nad ładem przestrzennym przeważa wygoda urzędników. Zdaniem M. Janiaka to jednak nie brak planowania jest przyczyną chaosu przestrzennego, a właśnie przyczyny kulturowe. Komunizm wyciął tradycyjny sposób tworzenia przestrzeni, w tym przede wszystkim obyczaj danego miejsca, co miało przełożenie na sposób stawania się miast. Profesor Janiak podejście stricte planistyczne, modernistyczne uznał za niedopuszczalne i autorytarne, prowadzące do zniszczenia świadomości kulturowej i kultury projektowania. Jako przykład podał Łódź, która powstawała w XIX wieku jako nowoczesne miasto budowane przez przyjezdnych w amerykańskim stylu, a teraz po przerwie „własnościowej” wywołanej przez komunizm, właścicielami budynków stają się nuworysze wspierani przez modernistycznych architektów, co prowadzi do zniszczenia przestrzeni. „Ponieważ pokory wobec kultury nie mają architekci, urbanisci, a przede wszystkim właściciele, to swawolą, niszczą przestrzeń, i choćby były najlepsze prawo i plany, to zawsze swoim sprytem ominą je, a brakiem kultury stworzą ohydny przestrzeń. Jak ta kultura będzie, to plany będą niepotrzebne, bo obyczaj nie pozwoli zamachnąć się za wysoko, zniszczyć czegoś, co było wcześniej. Tu więc upatruję rozwiązania, nie w planach, ale w edukacji, jak to wcześniej powiedział Janek Salm” - kontynuował Marek Janiak. Emocjonalna dyskusja wciągnęła do udziału publiczność. Zwrócono między innymi uwagę na to, że nawet w PRL do 1975 roku poza miastami nie było planów. „Pan ma rację -

słuchaczka zwróciła się do prof. Janiaka. - Trzeba trzech pokoleń, by nadrobić szkody wynikające z przerwanej tradycji". I choć uczestnicy dyskusji nie doszli do konsensusu w sprawie planowania, to zgadzali się co do tego, że przyszłość także architektury jako części kultury zależy od edukacji. Mówiono również o problemach lokalnych i o wpływach środowisk lokalnych na zagospodarowanie przestrzeni. „Przestrzeń potrzebuje kultury” - tym krótkim zdaniem Katarzyna Ciupa spuentowała cały panel.

Sesję „Promocja kultury” rozpoczął Mariusz Wróbel dyrektor Instytucji Filmowej „Silesia-Film” wykładem „Nowe trendy w komunikacji i promocji instytucji kultury. Jak docierać do odbiorcy?”. Na początku zapowiedział, że tak naprawdę te zasady nie są zupełnie nowe i dla udowodnienia tego odwołał się do przykładów sprzed kilku i kilkudziesięciu lat. Językiem metaforycznym przekonywał słuchaczy do tego, że nie tylko produkt musi być dobrej jakości, ale i motywacja odbiorcy musi być znakomita. Podkreślał różnicę pomiędzy skutecznością przekazów intelektualnego i emocjonalnego, używając zgodnie z tym co mówił, metod tego drugiego, co wywoływało żywiołowy aplauz publiczności. Wyjaśniał skuteczność marketingu sieciowego i szeptanego, przewagę budowania społeczności nad gromadzeniem publiczności. O sztuce promocji mówił jak o sztuce uwodzenia. W tym kontekście zwracał uwagę na potrzebę działań niestandardowych. Cały czas prowadząc wykład na wesoło, na zakończenie dyrektor Wróbel zdobył się na poważny ton i zdradził „jedyną złotą radę”: „Zapamiętajmy sobie, że marketing, drodzy państwo, jest banalny i niesamowicie prosty. Wystarczy spojrzeć na naszego znajomego i się zapytać tak naprawdę, co on o tym sądzi i co on wie”.

Prezentacje dobrych praktyk z promocji kultury przygotowane przez ośrodki kultury regionu łódzkiego prowadził Jacek Grudzień - dyrektor łódzkiego oddziału TVP. W tym cyklu ogólnopolski portal interaktywny www.mapakultury.pl zaprezentowała Joanna Krupa z Narodowego Centrum Kultury. Portal powstał spontanicznie, w sposób oddolny. „Entuzjaści kultury są aktywni i od ponad dwóch lat budują bazę wiedzy” skomentowała. Portal gwarantuje przepływ wiedzy pomiędzy instytucjami kultury a ludźmi. Nastąpiły kolejne prezentacje. Dr Halina Bernat wicedyrektor łódzkiego Domu Kultury mówiła o działalności ŁDK, w tym zwłaszcza o portalu regionkultury.pl, systemie grantów oraz o „Kalejdoskopie Kultury” i portalu Kalejdoskop Kultury Reymont występującym pod adresem www.e-kajedoskop.pl. Agnieszka Mikulska dyrektor Wieluńskiego Domu Kultury zaprezentowała ideę produktu turystycznego Szlak Bursztynowy. „Przez Ziemię Wieluńską wiodła bowiem jedna z odnóg szlaku bursztynowego” -wyjaśniła. Mariola Biniek z Miejskiego Centrum Kultury w Bełchatowie i *Małgorzata Stanasiuk-Mordalska*, koordynator projektu „Weekendu Mocy” mówiły o swoich metodach promocji kultury, w tym o działaniach stymulujących odbiorców kultury oraz o projekcie „Giganty Mocy”. Elżbieta Łągwa-Szelągowska, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Piotrkowie Trybunalskim opowiadała o działaniach teatralnych związanych z funkcjonowaniem m.in. regionalnej sceny Teatru Jaracza w Łodzi. Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Kobielach Wielkich reprezentowała kierownik Ewa Trzonkowska mówiła o Ogólnopolskim Konkursie Literackim o Pióro Reymonta. *Maciej Malangiewicz dyrektor Łowickiego Ośrodka Kultury* mówił o zastosowaniu mikrograntów na działania kulturalne. Na zakończenie przedstawicielka gospodarzy Kongresu *Krystyna Michalska z Radomska* zaprezentowała ideę i historię „Różewicz Open Festiwal”, którego jest koordynatorem. Festiwal w tym roku odbędzie się w dniach 6-13 października.

Kongresowi Kultury w Radomsku towarzyszyły cieszące się ogromną popularnością warsztaty: „Gra symulacyjna: Strategie kultury” prowadzone przez Marcina Mitznera, „Jak się uczyć współpracy” prowadzone przez Marcina Mitznera i Ewę Zbroję, „Jakiej kultury potrzebują małe i średnie miasta” prowadzone przez Artura Celińskiego zastępcę redaktora naczelnego „Res Publici Nowej” oraz liczne wystawy. Chociaż niektóre imprezy towarzyszące Kongresowi miały miejsce jeszcze w sobotę, oficjalne zakończenie z udziałem Anny Milczanowskiej prezydent Miasta Radomska, odbyło się w

piątkowy wieczór. Podczas wydarzenia, które zamykało Kongres już mówiono o projektach na przyszłość, w tym o możliwości wykorzystania okolicznych atrakcji historycznych i archeologicznych do utworzenia nowych szlaków kulturowych oraz do nawiązania bliższej współpracy ze środowiskami naukowymi, która być może doprowadzi do realizacji kolejnych projektów kulturalnych.

Uczestnicy Kongresu Kultury w Radomsku wystosowali do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego specjalny apel w formie listu otwartego zwracający uwagę na potrzeby kulturalne małych i średnich miast.

Kajus Augustyniak